Ner 255. **Kraków, Niedziela 6 Listopada 1892.** Rocznik XL

CZAS

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku głównym. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue du Four 52. (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R, Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek. M. Dukes. J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Listopad	złr.	1·80
Od 1 Listopada do 31 Grudnia	„	3.60

(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad	złr.	2·50
Od 1 Listopada do 31 Grudnia	„	5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad	marek	6
Od 1 Listopada do 31 Grudnia	„	12

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 5 listopada.

Czytanie dzienników niemieckich przestało być interesującem w ostatnich czasach, zajmują się one bowiem z pominięciem wszelkich kwestyj politycznych, prawie wyłącznie projektem nowej ustawy wojskowej. Polemika nad tym projektem musi być z konieczności sucha i mało urozmaicona, gdyż chodzi tu głównie o cyfry, o statystyczne zestawienia i finansowe rachunki. To gorączkowe zainteresowanie się prasy reformą, której szczegóły urzędownie jeszcze ogłoszone nie zostały, dowodzi niezawodnie, że ustawa wojskowa przeraziła swemi niespodziewanemi rozmiarami społeczeństwo niemieckie nietylko ogromem ciężarów, które nań spaść mają, ale otwierającą się perspektywą długich lat politycznej niepewności.

Rzecz pewna, że jeżeli rewelacye *Kölnische Ztg* pochodzą z autentycznego źródła, a wobec braku wszelkiego zaprzeczenia ze strony urzędowej muszą za takie uchodzić, projekt ustawy wojskowej żąda od ludu niemieckiego ofiar tak znacznych, jakich może żadne jeszcze społeczeństwo na cele wojskowe nie ponosiło.

Nie jest oczywiście naszym zamiarem oceniać ów projekt z technicznego punktu widzenia, posiada on jednak zbyt szeroką podstawę polityczną, aby ją można było pominąć, lub nawet tylko ubocznie uwzględniać.

Przy reformie tego rodzaju, której postanowienia sięgają tak daleko w głąb społecznego życia całego narodu, należy przedewszystkiem mieć na uwadze, czy potrzeba jej jest dostatecznie uzasadniona, a w drugim rzędzie czy rząd, który ją przeprowadzić zamierza, posiada dość silne poparcie w narodzie i dość zupełne zaufanie u tronu. Autorowie projektu i hr. Caprivi, który mu czy z konieczności, czy z przekonania firmę nadaje, musieli niezawodnie te pytania wyczerpująco rozważyć, zanim się odważyli z całkowitą ustawą przed Radą związkową wystąpić.

Polityczne uzasadnienie projektu bez trudności da się wynaleść. Pomijając nawet argument o wojnie na dwóch frontach, który jest może więcej postrachem niż rzeczywistą przyczyną, projekt wyniknął oczywiście z chęci zapewnienia Niemcom zupełnej swobody ruchów i uwolnienia ich od potrzeby szukania oparcia w kombinacych aliansowych, nie dających nigdy takich gwarancyj jak własna potęga. Przypuściwszy zatem, że wprowadzenie w życie nowej ustawy wojskowej, uchroni Niemcy raz na zawsze od możliwości zagranicznych najazdów i usunie konieczność sojuszów, które z biegiem czasu i ze zmianą osób słabną lub nawet upadają, trzeba uznać, że skutki ustawy będą nietylko użyteczne ale nawet zbawienne. Projekt niemiecki ma prócz tego jeszcze jedną niesłychanie doniosłą, a niezawodnie dodatnią stronę, wprowadza mianowicie dwuletnią służbę wojskową i skraca w ten sposób czas przez który najsilniejsza i najzdrowsza część ludności bywa odrywana od jej koniecznych zatrudnień. Czy te zresztą dość względne korzyści równoważą olbrzymie powiększenie budżetu wojskowego, a co za tem idzie znaczne podwyższenie ciężaru podatkowego, tego rozstrzygać nie będziemy, jakkolwiek opierając się na jednozgodnej niemal opinii niemieckiego dziennikarstwa, już teraz możnaby orzec, że takie zrównoważenie nie istnieje. Nie oto jednak chodzi, najważniejszem pytaniem jest, czy hr. Caprivi stoi na dość silnych podstawach, aby wojskową ustawę, jeżeli nie w całości to przynajmniej w pewnych jej częściach przeprowadzić. Kanclerz ma do czynienia w tej mierze z dwiema instancyami, najpierw z Radą związkową, w której reprezentowane są poglądy rządów mniejszych państw niemieckich, a następnie z parlamentem. Jakkolwiek uchwała Rady związkowej wypadnie niezawodnie przychylnie, to jednak i tam nie obeszło się bez długich rozpraw i trzeba było całego nacisku władz centralnych, a może nawet powagi cesarskiego imienia, aby zdecydować rządy związkowe do wydania przyzwalających instrukcyj ich delegatom w Berlinie. Nie trzeba bowiem zapominać, iż jakkolwiek zjednoczenie Niemiec zostało dokonane w sposób niemal wykluczający możliwość ponownego rozdziału, to przecież dążności separatystyczne, prowincyonalny patryotyzm i niechęć ku Prusom są jeszcze zbyt silnie rozwinięte w południowych zwłaszcza krajach, aby te czynniki można było pomijać lub nawet tylko lekceważyć. Wszakże dotychczas jeszcze wybory do parlamentu w Bawaryi odbywają się pod hasłem antypruskich usposobień, a niedawno musiał komitet wyborczy stronnictwa centrum użyć całego nacisku powagi duchownej władzy, aby pokonać kandydata, który jakkolwiek również dobry katolik, jak jego przeciwnik, odznaczał się zbyt jaskrawą niechęcią do dynastyi Hohenzollernów.

Największe jednak trudności czekają hr. Capriviego w parlamencie. Od czasu niefortunnie przeprowadzonej kampanii w sprawie wniosku szkolnego, rząd niemiecki nie może liczyć na stałą większość. Stronnictwa są zdezorganizowane i rozbite, a projekt wojskowy nie przyczyni się wcale do zmiany tego stanu na lepsze. Wobec faktu, że większość w parlamencie tworzyć się może jedynie na podstawie kompromisów, rząd, chcąc swój projekt przeprowadzić, musi dlań pozyskać także dwa stronnictwa, których siła liczebna jest wystarczająca do uchwalenia takowego. Musi zatem rząd oprzeć się albo na konserwatystach połączonych z centrum, albo na kombinacyi, złożonej z narodowo-liberalnych postępowców i konserwatystów. Gdy ta ostatnia jest prawie niemożliwa, gdy narodowo-liberalni ani sami przez się, ani w połączeniu z jakiemkolwiek innem stronnictwem nie potrafią zdobyć się na potrzebną większość, rząd nie ma wielkiego wyboru i jest zmuszony paktować z temi właśnie parlamentarnemi grupami, które zaniechaniem wniosku szkolnego najsilniej dotknięte zostały. Ale gdyby nawet konserwatyści zdecydowali się — co nie jest wykluczone — ustawę wojskową bezwarunkowo popierać, stronnictwo centrum zajmie niewątpliwie stanowisko, jeżeli nie wprost nieprzychylne, to w każdym razie bardzo niepewne. Wobec tego rząd musi już teraz wytknąć sobie ścisły plan działania i albo próbować zjednać sobie większość za pomocą mniej lub więcej stanowczych ustępstw, albo przekonawszy się o niemożliwości takiej kombinacyi, odwołać się do ludu i parlament rozwiązać.

Jakkolwiek okoliczności się złożą, stanowisko hrabiego Capriviego nie wzmocni się w tych walkach, zużywających jego siły i cierpliwość. Ma on już teraz przeciwko sobie zwartą gromadę bismarkowskich epigonów, która szuka tylko sposobności, aby sromotny upadek swego twórcy i mistrza należycie pomścić, a jakkolwiek ustąpienie hr. Capriviego nie utoruje oczywiście drogi powrotu jego poprzednikowi, to zawsze jednak będzie ono tryumfem idei, które wraz z Bismarckiem zamknęły się w samotnościach warzyńskiego ustronia. Może jednak do tego nie dojdzie. Może dla spokoju Europy, dla dobra ludów i dla ochrony idei szlachetności i sprawiedliwości uda się narodowi niemieckiemu odwrócić od siebie nieszczęście ponownej przewagi brutalnych doktryn, których główny apostoł, trapiony bezsilnym gniewem, usiłuje obrzucić jadem swej nienawiści dawnych przeciwników i przypomina światu swoje istnienie w nędznych deklaracyach, zdradzających zupełny upadek myśli. Nie są to ruchy konającego lwa, lecz tylko ostatnie porywy zestarzałego maniaka.

Przegląd polityczny:

Według ostatnich wiadomości, nadchodzących z Pesztu, przybrało przesilenie gabinetowe tamże charakter ostry. Hr. Szapary dziś zamierza udać się do Wiednia, aby przedstawić Cesarzowi stan rzeczy. Przesilenie zaostrzyć się miało wskutek tego, iż Koloman Tisza, a z nim wielka grupa partyi liberalnej żąda stanowczo zaprowadzenia obowiązkowych ślubów cywilnych.

Wycieczka pruskiego ministra oświaty Dra Bossego do Prus Zachodnich i na Szląsk nastąpić ma, według *Vossische Ztg*, dopiero po otwarciu Sejmu. Minister uda się najprzód do obwodu rejencyi opolskiej, a później do Prus Zachodnich i to w pierwszej linii do Torunia.

Prasa berlińska jeszcze zawsze żywo zajmuje się znanym artykułem *Deutsche Revue*. Obecnie znowu *National Ztg* oświadcza, iż prostym wymysłem jest twierdzenie artykułu, jakoby p. Radowitz w r. 1875 miał powierzoną sobie misyę pozyskania w Petersburgu rządu rosyjskiego dla wrzekomego zamiaru Niemiec podjęcia nowej wojny przeciw Francyi. Twierdzenie podobne wyszło od byłego francuskiego ambasadora w Petersburgu jenerała Leflö, który je podał do publicznej wiadomości za pośrednictwem swego przyjaciela hr. Kératry. Chciano przez to wykazać, iż Leflö wówczas przez wczesne wykrycie misyi Radowitza uratował Francyę przed nową wojną. Po śmierci p. Leflö hr. Kératry raz jeszcze w *Figarze* tę historyę opowiedział. *National Ztg* wskazuje na to, iż Radowitz już raz w *Turquie* zaprzeczył tej całej historyi. Gdy zaś *Figaro* świeżo znowu ją powtórzył, oświadczył p. Radowitz jednemu ze swoich znajomych, iż podczas świeżego pobytu w Berlinie przejrzał dokładnie akta, odnoszące się do jego ówczesnej misyi i stwierdził, że w jego raportach Francya nawet nie była wspominaną. — Równocześnie zaprzecza *National Ztg* pogłosce o rzekomo zamierzonej zmianie namiestnika Alzacyi i Lotaryngii.

Wiedeński korespondent *Timesa* zaprzecza doniesieniu *Standarda*, jakoby Rosya ponownie wystąpiła wobec Porty z żądaniem przyznania sobie wolnego przejazdu przez cieśniny, potwierdza jednak, iż podobne żądanie postawiła Rosya przed kilku miesiącami podczas rokowań o traktat handlowy i żeglużny. Korespondent zapewnia atoli, że tego żądania w ostatnich czasach nie ponowiono.

W dyplomatycznej reprezentacyi Anglii zajdą, według depeszy londyńskiej biura Wolffa, niebawem następujące zmiany: Dotychczasowy poseł angielski w Kopenhadze, sir Herbert Mac Donell, zajmie miejsce ustępującego dla wieku z poselstwa angielskiego w Lizbonie sir Petre'a. Stanowisko posła angielskiego w Kopenhadze obejmie dotychczasowy poseł angielski w Bernie, Scott, do Berna zaś pójdzie dotychczasowy poseł angielski w Belgradzie, St. John. Posłem angielskim w Belgradzie zostanie sekretarz ambasady angielskiej w Carogrodzie, Fane, a na jego miejsce pójdzie dotychczasowy konsul jeneralny w Peszcie sir Nicolson.

Sobranie bułgarskie uchwaliło adres w odpowiedzi na mowę tronową, poczem po wyjaśnieniach, udzielonych przez ministra skarbu Naczowicza, zatwierdziło umowę z Länderbankiem co do pożyczki w sumie 142 milionów franków.

Głosy o projekcie wojskowym

W Berlinie ukazała się w najświeższym czasie broszura, której autor, major Keim, rozwija poglądy swoje na projekt wojskowy, wykazując, że „dla dobra i bezpieczeństwa“ Niemiec koniecznem jest przyjęcie postulatów rządowych. Ponieważ półoficyalna *Nordd. Allg. Ztg* na wstępie czwartkowego numeru rozpoczęła szereg artykułów, streszczających zapatrywania majora Keima, zatem przypuścić można, że praca autora tego jest mniej więcej wiernem odbiciem poglądów rządowych i z tego powodu choć krótką poświęcamy jej wzmiankę.

Obrońca projektu wojskowego przytacza jako dewizę rozprawy swojej zdanie jenerała Moltkego, wypowiedziane w parlamencie w dniu 16 lutego 1874 r.: „To, co w jednem półroczu zdobyliśmy bronią, to bronią pół wieku osłaniać musimy, aby nam zdobyczy nie wydarto.“

W duchu tej dewizy skreślone są wszystkie poglądy autora, który zaraz na pierwszych stronicach broszury żąda stanowczo, by projekt wojskowy nie stał się łataniną, lecz fundamentalną reformą. Pragnienie to powinno, zdaniem majora Keima, przytłumić wszystkie przeciwne względy ekonomiczne i podsycać własną swoją siłę myślą, że państwo niemieckie zginęło niegdyś wskutek braku zbrojności, a Brandenburgia stała się wielką przez zbrojność swoją, pielęgnowaną przez książąt pruskich. Francya po strasznej *débacle* w r. 1870/71 zwróciła całą swoją działalność w kierunku podniesienia militarnego, a wszystkie stronnictwa, bez względu na różnicę poglądów społeczno-politycznych, zatwierdzały każdy postulat ministra wojny.

Po tej ogólnikowej charakterystyce francuskich dążności, charakterystyce nieliczącej się z faktem, że militaryzm francuski mimo klęsk strasznych na silniejszej podstawie ekonomicznej się opierał, jak niemieckie zbrojenia, zaczyna autor wojskowy operować dla wyświetlenia swych żądań statystycznemi liczbami.

We Francyi służy 1,4 proc. ludności w wojsku czynnem, w Niemczech tylko 0,98 proc.

W Niemczech stosunek wydatków wojskowych do ogólnych państwowych dochodów przedstawia się w ostatniem trzechleciu, jak 1 : 6,7, we Francyi jak 1 : 4,6, w Rosyi jak 1 : 4,2, w Austryi jak 1 : 6,8, we Włoszech jak 1 : 7,07. Państwa trójprzymierza wydają w przecięciu siódmą część swoich dochodów państwowych na cele wojskowe, Francya i Rosya część czwartą. Nadomiar długi francuskie są tak wielkie, że procenta opłacane przewyższają o 600 milionów franków niemiecki budżet militarny.

Roczna liczba rekrutów we Francyi, włącznie marynarki, prześciga o 45,000 liczbę rekrutów niemieckich, chociaż Francya posiada 10 milionów mniej mieszkańców, jak Niemcy. Z tego wynika, że jeżeli Niemcy, stosownie do ilości mieszkańców, więcej żołnierzy powołają do służby, czego domaga się projekt wojskowy, to Francya dogonić ich nie będzie w stanie.

Zdaniem autora, nie spełni się nadzieja Francyi, że Niemcy nie zdołają czas dłuższy wytrzymać finansowych wysiłków dla dorównania armii francuskiej, bo naród, w jasnem zrozumieniu położenia swego, nie cofnie się przed żadną ofiarą, by raz na zawsze kardynalną reformą zapewnić Niemcom taką potęgę wojskową, która dorówna potędze ościennych narodów. „Te wysiłki powinny odrazu być tak radykalne, by dalsze ofiary nie były potrzebne.“ Projekt wojskowy zamierza i to osiągnąć, by raz wreszcie bezustannym sporom parlamentarnym o postulaty wojskowe koniec położyć.

Oto mniej więcej szkic ciekawej broszury wojskowej, której wywody są trochę jednostronne, a mianowicie nie uwzględniają poglądów posła Richtera, który dowiódł, że militarne rachuby Francuzów zawodzą coraz więcej z powodu zmniejszającej się liczby ludzi, zdatnych do wojska.

Dwadzieścia pięć lat Rosyi w Polsce.

(1863—1888).

(Ciąg dalszy).

Autorowie „Dwudziestu pięciu lat Rosyi w Polsce“ są częstokroć tylko echem dawnych niechęci i antagonizmów. Z pewnem zadowoleniem podnoszą, iż wrażenie ustępstw z dnia 26 marca „było jednem wielkiem rozczarowaniem“; iż polityka margrabiego Wielopolskiego „nie miała w samym początku warunków powodzenia, albowiem sternik jej nie posiadał zaufania“; że Wielopolski „zaczął napawać się władzą i więcej z temperamentu niż z potrzeby zabawiać się w despotę“ itp. Na stronicy 14 spotykamy się z następującą charakterystyką margrabiego: „Pyszny, z chorób magnateryi polskiej nie wyleczony, pomimo światłego bardzo umysłu i statecznego patryotyzmu polskiego, nie widział tego, że rządy swoje, roboty swoje wszelkie od wytworzenia sobie stronnictwa rozpocząć powinien, że mu popularnością gardzić nie wolno. On tymczasem, jeżeli starał o co, to o oddaną sobie frakcyę. — Stronnictwem swojem był on sam. Posiadając wiele cennych zalet na męża stanu w czasach spokojnych i w państwie spokojnem, okazywał się niezdolnym do żaglowania po morzu namiętności, pragnień i tęsknot narodu, który przez lat trzydzieści słońca nie widział i z zewnątrz tylko galwanizowanym być musiał. Ostatecznie był Wielopolski statystą dobrym, ale politykiem mizernym, a człowiekiem — odpychającym.“

W sprzeczności z tem pozostaje fakt, zaznaczony przez samychże autorów (str. 13), iż zwolna zaczęło się wytwarzać stronnictwo umiarkowane na gruncie ustępstw z dnia 26 marca, a zatem Wielopolski nie był sam tylko dla siebie stronnictwem. W powyższej charakterystyce przyznają jeszcze margrabiemu „bardzo światły umysł i stateczny patryotyzm polski,“ a już na stronicy 19 powiadają, iż od chwili znanej branki rekruta „naród nie mógł go za Polaka uważać“; raz widzą w nim „umysł bardzo światły“ i mienią być „dobrym statystą,“ a na innem miejscu robią go zbyt dobrodusznym, gdy twierdzą, iż „przystając na pobór, złapał się w pułapkę moskiewską.“

Nie mamy wcale zamiaru brać na tem miejscu w obronę marg. Wielopolskiego i jego polityki; uczyniono to już ze strony konserwatywnej z wielką gruntownością i szczerym pietyzmem ku osobie największego bezsprzecznie z polityków okresu porozbiorowego. Mógł Margrabia posiadać i posiadał pewne niezbyt sympatyczne rysy charakteru; mógł popełnić niejeden błąd polityczny, jak rozwiązanie Towarzystwa rolniczego, jak branka rekruta, której był przeciwnym w. ks. Konstanty, ale nikt chyba rozsądny a nieuprzedzony, kto umie i pragnie korzystać z nauk przeszłości, nie zaprzeczy, iż był wówczas jedynym przedstawicielem śmiałej, samoistnej, szeroko pomyślanej polityki, w przeprowadzeniu której odznaczał się silną wolą, niegiętym charakterem, niezwykłą u nas konsekwencyą, a szczerością wobec swoich i obcych. Przymioty te rosną w oczach naszych do niezwykłych rozmiarów, jeżeli sobie uprzytomnimy całą trudność sytuacyi, wśród jakiej się znalazł Margrabia, dźwigający jak atlas na swych barkach cały ciężar swych politycznych kombinacyj. Z podobnemi trudnościami nie walczyli najznakomitsi politycy wieku naszego: ani Cavour, ani Bismarck.

Mamyż tutaj przypominać szereg zasług naczelnika zarządu cywilnego, bądź to w istocie dokonanych, jak ustawa szkolna, bądź tylko istniejących w projekcie, jak organizacya gminy? Szczytem zaś karyery politycznej Margrabiego jest jego pobyt w Petersburgu, z którego wrócił do kraju z nowym arcybiskupem i nowym namiestnikiem w osobie brata cesarskiego.

Wspomnieć również należy, że Rosyanie daleko wcześniej umieli ocenić znaczenie i wartość narodowo polityczną Wielopolskiego. Książę Gorczakow, poznawszy go trochę bliżej, miał się wyrazić: *c'est un homme d'état*. Hr. Lambert, namiestnik Królestwa, przedstawiał go w swych raportach, jako głównego sprawcę ruchu narodowego w kraju. Milutin, burzący później dzieło Wielopolskiego, uważał go za największego wroga Rosyi. W podobnym duchu zapatrywał się na działalność Wielopolskiego polakożerca Katków i cała plejada publicystów rosyjskich z obozu ultranarodowego.

Opinie autorów o Wielopolskim wyglądają niekiedy nie jako nienawiść do zasad przezeń reprezentowanych, lecz przybierają charakter niechęci osobistej. Znacznie później, po powstaniu, wielbią oni odwagę ś. p. Stanisława Karskiego, właściciela dóbr ziemskich z Sandomierskiego, zato, że gdy hr. Kotzebue, jenerał-gubernator warszawski, zaproponował obywatelstwu polskiemu podpisanie adresu w 25-letnią rocznicę panowania Aleksandra II, miał mu odpowiedzieć: „Dobrze, ale oprzemy się na liście z Liwadyi.“ Gdyby, przypuśćmy, listu powyższego chciał wówczas użyć rząd rosyjski za podstawę do zmiany systemu w Królestwie, to otrzymalibyśmy chyba okruszyny z tego, co ta część Polski posiadała za rządów margr. Wielopolskiego. Wartoż więc było robić powstanie i burzyć dzieło tak rozumnie rozpoczęte, aby dobijać się później, w drodze łaski i wśród koniecznych warunków skruchy i żalu, o cząstkę tego, co się już posiadało i co się powoli dałoby rozszerzyć bez ujmy dla godności społeczeństwa polskiego?

Naturalnie, że autorowie w gruncie rzeczy nie sprzyjają i stronnictwu białych. Jeżeli stają niekiedy po ich stronie i darzą pochwałami, to tylko w takim razie, gdy oni, wbrew interesowi stronnictwa i ze szkodą kraju, okazywali zbyteczną miękkość i dawali się używać za narzędzie przeciwko systemowi Margrabiego, lub płynęli na fluktach popularności, jak przy ułożeniu adresu z roku 1862.

Gdy na wezwanie w. ks. Konstantego, aby „ludzie kraj miłujący“ nie pozwolili mu „posuwać się ku przepaści bez wyjścia,“ zjechało się około 300 notablów z całego kraju do Warszawy, w adresie, uchwalonym dnia 11 września, a wystosowanym do hr. A. Zamojskiego, powiedzieli między innemi: „Wtedy tylko rząd z zaufaniem popierać będziemy mogli, gdy rząd ten będzie naszym, polskim, gdy ustawą zasadniczą, przy wolnych instytucyach, złączone zostaną wszystkie prowincye, ojczyznę naszą składające.“ Adres szlachty podolskiej żądał przyłączenia Podola do Kongresówki i tylko na takiej podstawie chciał oprzeć „swobodny rozwój zarówno polskiej, jak i ukraińskiej narodowości.“ W tymże duchu zredagowany był i adres szlachty guberni mińskiej.

Trzeba oczywiście nie znać natury caratu i przeszłości Rosyi, aby przypuszczać, że podobnemi adresami można wobec rządu rosyjskiego jakiś skutek praktyczny osiągnąć. A przecież sądzimy, że w redagowaniu podobnych adresów nie o samą tylko czczą demonstracyę chodzić powinno. Było to szczere, otwarte, teoretycznie nawet piękne wypowiedzenie swych uczuć i myśli, ale niepraktyczne, bezcelowe, nawet przy ówczesnych stosunkach i prądach, a usuwające możność prowadzenia realnej polityki na legalnym gruncie. Na umiarkowanych nawet Rosyan przypomnienie granic z roku 1772 działa w podobny zupełnie sposób, jak kolorowy płaszcz *Capeadora* na rozjuszonego byka. Rosya nie poto od trzech wieków, od Iwana III do Katarzyny II, parła się ku zachodowi kosztem naszych ziem litewsko-ruskich, aby się ich potem wyrzec dla miłości naszych, mniej więcej zręcznie zredagowanych adresów. Pomimo dobrze znanej słabości naszej, a wielkiej liczby i mocy nieprzyjaciół naszych, ziemie te traciliśmy nie od razu, lecz aż w trzech rozbiorach, w ciągu całego panowania Stanisława Augusta. Rewindykacya ich wymagać będzie chyba trochę dłuższego czasu… Łatwiej jest w dziedzinie międzynarodowych stosunków coś utracić, jak stracone odzyskać. To też Aleksander II miał podobno, w odpowiedzi na adres białych z d. 11 września 1862 roku, wręcz oświadczyć hr. Andrzejowi Zamojskiemu, że „nie ja rozebrałem Polskę, ale też nie myślę dokonywać rozbioru Rosyi.“

Nikt dzisiaj przewidzieć nie jest w stanie, jakiemi drogami prowadzić nas będzie Opatrzność ku lepszej przyszłości. Jeżeli jednak kiedykolwiek, przy zmienionych okolicznościach, wejdziemy na drogę legalnego upominania się o nasze prawa narodowe, to, biorąc za punkt wyjścia znany ustęp z listu cara Aleksandra II z Liwadyi do w. ks. Konstantego, przejść będziemy musieli, jakby po szczeblach, przez ustępstwa z dnia 26 marca 1861 roku, statut organiczny z roku 1832, ustawę konstytucyjną z roku 1815, zanim dojdziemy do obietnic Aleksandra I., czynionych przy różnych okazyach i wobec różnych osób. Trzeba nie znać najnowszych prądów w społeczeństwie rosyjskiem, sięgających do najdalszych jego głębin, aby mniemać, że przy najswobodniejszych nawet instytucyach w tem państwie da się jednym zamachem osiągnąć *restitutio in integrum* naszych praw historycznych.

Przypatrzmy się teraz, co robiło i na co liczyło stronnictwo ruchu czyli czerwonych. Z ich celami i środkami autorowie *Dwudziestu pięciu lat Rosyi w Polsce* najzupełniej się godzą. O ile surowymi są w ocenie działalności margr. Wielopolskiego nietylko publicznej, ale i prywatnej, o tyle okazują się pobłażliwymi i w jednym i w drugim względzie dla koryfeuszów stronnictwa ruchu. Nawet częste przewroty, jakie się odbywały w łonie ich organizacyi, wychodzą — w przekonaniu autorów tej książki — na dobre, albowiem po każdym z tych przewrotów „coraz większa wstępowała w nią siła.“ „Naród polski — powiadają — nie ustępstw pragnął, ale ojczyzny,“ do której wiodła tylko droga rewolucyjna, według owej „rozsądnej instrukcyi Mierosławskiego“ z marca 1861 roku, którą na innem miejscu nazywają „jednym z najrozumniejszych aktów demokracyi pozakrajowej.“ Pomiędzy polityką spokojnych, na długie lata rozłożonych przekształceń, a kołysanem w duszach powstaniem, twierdzą, iż zgody być nie mogło. Opinia publiczna „wzbiła się w latach 1861 i 1862 wysoko ponad głowy spokojnych i cierpliwych.“

Przypatrzmy się tym okolicznościom, które — według autorów *Dwudziestu pięciu lat Rosyi*

Równocześnie z artykułem półurzędowej *Nordd. Allg. Ztg* ukazał się w berlińskiej *Militär-Wochenblatt* artykuł p. t. *Die europäischen Heere*, którego autor kreśli obraz „wojny przyszłości,“ wojny między trójprzymierzem a francusko-rosyjską potęgą. Zdaniem wojskowego organu, trójprzymierze nie daje gwarancyi zwycięstwa, bo Włochy całą armię swoją zwrócić muszą ku obronie rozległych wybrzeży i miast fortecznych, których słaba flota obronić nie zdoła, a zresztą przeprowadzić wojska przez Alpy dla obrony niemieckich granic zachodnich, to zaiste nie łatwą jest rzeczą. Pozostawałaby tylko jedna droga transportu wojsk włoskich do Niemiec na Tyrol i Monachium, ale tu istnieje tylko jedna jedyna linia kolejowa, któraby oczywiście paraliżowała szybkość ruchów strategicznych.

Od Austryi także, zdaniem autora powyższego artykułu, nie mogą Niemcy w walce z Francuzami żadnej się spodziewać korzyści, bo austryackie wojska będą zmuszone operować na wschodniej granicy, a na domiar nie podołają armii rosyjskiej bez niemieckiej pomocy. Przeceniać też nie można wartości niemieckiego żołnierza, bo te czynniki, które w r. 1866 i 1870 ułatwiły Niemcom zwycięstwo, dziś już nie istnieją, a wojska francusko-rosyjskie śmiało wytrzymują porównanie z armią trójprzymierza.

W tym duchu skreślony jest cały artykuł, a tendencyi jego zaiste nie trudno się domyślić. To też wywody powyższe wydały się nawet narodowo-liberalnej *National Ztg* podejrzane, która oświadcza otwarcie, że na podstawie prawdopodobnych kombinacyj przypuścić można, iż po stronie trójprzymierza stanie Anglia i Turcya, zmuszając w ten sposób Rosyę i Francyę nie przeciw trzem lecz przeciw 5 wrogom skierować armie swoje.

„Również inaczej — mówi *National Ztg* — możnaby sobie przedstawić rozwój wojny na wschodniej i zachodniej granicy Niemiec. Niemcy mogłyby na zachodzie zająć tymczasowo stanowisko obronne, a gdyby na wschodzie szczęście im sprzyjało, tak daleko odeprzeć Rosyan, że powstanie Polaków stałoby się możliwem; nawet ten, który podobnie, jak my, uznaje w całej pełni, jak niewygodnem byłoby dla Prus odrodzenie państwa polskiego, liczyć się będzie z tą ewentualnością na wypadek narzuconej nam wojny o egzystencyę; wtedy albowiem każdy środek jest dobrym.“

Sprawy krajowe.

Lwów 4 listopada.

(*Zaprowadzenie internatów przy seminaryach nauczycielskich*).

(✕) Sprawa rozszerzenia i pomnożenia internatów, w których mogliby być pomieszczeni stypendyści seminaryów nauczycielskich i kursów przygotowawczych, zajmuje już od dłuższego czasu tak Sejm, jak i Wydział krajowy. Sejm polecił mianowicie Wydziałowi krajowemu, ażeby wszedł w rokowania z kołami, dobroczynnością i oświatą ludową się zajmującemi, a to w celu rozszerzenia i pomnożenia internatów dla stypendystów seminaryów nauczycielskich.

Z odpowiedzi, jakie Wydział krajowy otrzymał od dyrekcyj seminaryów, okazało się, że dla uczniów seminaryów nauczycielskich męskich istniały takie internaty we Lwowie, w Krakowie i Tarnopolu. W miastach zaś Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnowie nie było wcale internatów dla uczniów seminaryów. Stosując się do życzenia wyrażonego przez komisyę budżetową, odniósł się Wydział krajowy do konsystorzów: metropolitalnego obrz. łac. we Lwowie, biskupiego obrz. łac. w Przemyślu i biskupiego w Tarnowie, zapraszając je do wzięcia inicyatywy w sprawie założenia internatów dla uczniów seminaryów nauczycielskich w Tarnowie, Rzeszowie i Stanisławowie.

Z inicyatywy konsystorzów zaprowadzono istotnie w r. b. za staraniem Towarzystwa św. Wincentego a Paulo internaty w Tarnowie i Stanisławowie, na założenie których udzielił Wydział krajowy dla każdego internatu po 500 złr. subwencyi. Do komitetu kierującego internatem w Stanisławowie, zamianował Wydział krajowy swym delegatem posła sejmowego p. Stanisława Brykczyńskiego.

Konsystorz biskupi obrządku łacińskiego w Przemyślu oświadczył się bardzo gorąco za zaprowadzeniem internatu w seminaryum męskiem w Rzeszowie, uważając myśl tę jako zasługującą na poparcie ze strony wszystkich przyjaciół rzetelnej narodowej oświaty, którym leży szczerze na sercu należyte wychowanie nowej generacyi nauczycieli, zastosowane do warunków, wśród których im działać przez całe życie wypadnie. Uwolniona od troski o chleb powszedni młodzież, wychowując się w internacie, będzie mogła — zdaniem konsystorza — poświęcić wszystek czas i wszystkie swe siły jednej tylko sprawie, t. j. nabyciu potrzebnych wiadomości i należytego wykształcenia do przyszłego zawodu, a w szczególności przejęciu się miłością stanu nauczycielskiego, bez której spełnianie trudnych obowiązków około wychowania dziatwy szkolnej byłoby dla niej tylko ciężarem. Młodzież, zostając w internacie pod wyłącznym wpływem nauczycieli seminaryum, nabędzie tych zalet i cnót nauczycielskich, których posiadanie jedynie uzdalnia nauczyciela do korzystnego spełniania obowiązków z pożytkiem dla Kościoła i kraju. Wobec tych korzyści, których spodziewać się można po zaprowadzeniu internatu, konsystorz gotów jest wspierać usiłowania Wydziału krajowego dla urzeczywistnienia powziętej myśli i wezwać duchowieństwo dyecezyalne do współudziału.

Konsystorz podał projekt, ażeby internat umieścić w nowo wybudować się mającem skrzydle w budynku bursy gimnazyalnej w Rzeszowie. Wydział krajowy wdrożył w tym względzie rokowania, ale sprawa utknęła na tem, że Sejm nie załatwił petycyi komitetu bursy, żądającego 5000 złr. subwencyi i 12.000 złr. pożyczki bezprocentowej na postawienie budynku dla internatu, Wydział krajowy zaś we własnym zakresie działania nie mógł sprawy tak doniosłej załatwić.

Obecnie zatem z wyjątkiem Rzeszowa i Sambora, gdzie dopiero w r. b. założone zostały seminarya nauczycielskie męskie, wszystkie inne miasta, będące siedzibą seminaryów, mają internaty. Jest jednak nadzieja, że i w tych miejscowościach internaty niebawem zostaną zaprowadzone.

We Lwowie zawiązał się nadto komitet opiekuńczy, który powziął myśl założenia internatu dla uczennic seminaryum żeńskiego we Lwowie. W uznaniu wielkiej pożyteczności takiej instytucyi, udzielił Wydział krajowy dla tego internatu zasiłek w kwocie 500 złr.

Listy Unitów.

CZĘŚĆ TRZECIA.

List LXXVIII.

Orenburska gubernia 17 lipca 1892 r.

W pierwszych słowach mojego listu pozdrawiam Waszą Wielebność Ojca Duchownego: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i zawiadamiam żeśmy list otrzymali i postąpili sobie, jak było naznaczone. Wszyscy upadamy do stóp Waszej Wielebności i dziękujemy za ofiarę Ojcu Duchownemu i wszystkim szlachetnie szanownym osobom. List otrzymaliśmy dnia 6 lipca i przepraszamy, że zaraz nie możemy Ojcu Duchownemu odpisać, bo ojca teraz niema w domu i list leżał sześć dni do przyjazdu ojca. Mój ojciec w krótkim czasie odpisze i przyśle pokwitowanie od wszystkich. Ja jestem syn.... a gdy nam ojca z domu zabrali i do Chersońskiej gubernii wywieźli, to miałem siódmy rok i dostałem też dwie kozackie nahajki, tak że mi skóra poczerniała na plecach. I patrzyłem na to, jak kozaki ludzi bili i woły i krowy zabijali i z innych wiosek naród przyganiali i mówili: patrzcie i u was to samo będzie, jeśli nie przyjmiecie prawosławia. Więc ja to dobrze wszystko pamiętam i tutejszym ruskim ludziom opowiadam.

Jeszcze się ośmielam prosić Waszej Wielebności, drogi nasz opiekunie, o karteczkę fotograficzną, bo wszyscy serdecznie chcielibyśmy widzieć oblicze miłego naszego Ojca i opiekuna i pracownika naszego. Bardzoby nas wielce uradowało, gdybyśmy to mogli otrzymać.

Oto my wygnańce przemawiamy też do was szlachetne szanowne państwo, drogie i czułe osoby, bracia i siostry w Chrystusie, upadamy do stóp waszych i stokrotnie wam dziękujemy za wasze ofiary, bośmy już byli bez nadziei, że o nas nikt nie pamięta. A teraz widzimy, jak jest wielkie i niepojęte miłosierdzie Boże nad nami, które się w dobrych ludziach pokazuje. Drogie i miłe państwo! Panie Boże wam zapłać za wasze czułe serca, zdrowiem, sławą, długiem pożyciem i fortuną w tem doczesnem życiu, a wieczną koroną chwały, czego my wszyscy pragniemy.

List LXXIX.

Orenburska gub. 18 lipca 1892.

Najpierwsze słowa listu mojego: Niech b. p. Jezus Chrystus. Szanownie droga nasza opieko, Ojcze duchowny! Pospieszam z małym listem zawiadomić, że list otrzymałem... za który bardzo ślicznie dziękuję wielmożności Ojcu duchownemu za opiekę i za łaskawą pamięć. A osobliwie dziękuję i tym wszystkim szanownie drogim osobom p. Polakom w Ameryce za czułość serca i podanie nam ofiary świętej na ratowanie nas od głodnej śmierci, za co wasze modlitwy i serdeczne westchnienia niech będą Bogu miłe i przyjemne. Ach, najmilsi bracia w Chrystusie Panu, oto my nieszczęśliwi wygnańcy, rodaki polskie, donosimy, że tu jesteśmy niewolnikami moskiewskich łapiduszów i jesteśmy tułaczami w dalekich sybirskich stronach, gdzie ponosimy różne obelgi i utrapienia. Już nie mówię o osobach naszych, bo my już dawno przywykli do tej niedoli, ale sercom naszym dodaje boleści to, co słyszymy dokoła nas gadanie. Wszyscy Ruscy powtarzają, że cały świat zawojują i wszelkie wiary pokasują a zostawią tylko jedną prawosławną wiarę. Kto nie zechce tej wiary przyjąć, to będą kozaki batami nauczać. Tak mówią że się nasz car będzie ociągał, jak można najdłużej, choćby jeszcze ze dwa lata, ale wtenczas już Rosya sama może wydać wojnę całemu światu. Teraz jeszcze niema gotowego oręża, ale mówią, że już we Francyi dla Moskali robią takie oręże i strzelby, jak mają w Niemczech. Więc pospieszają Moskale, żeby za dwa lata wszystko było, wtedy Rosya z Francyą mogą cały świat zawojować. Później jeszcze i Francya zostanie ruską i wtedy będzie jeden tylko ruski car i jedna prawosławna wiara..

Więc tak sobie tutaj ruscy ludzie gadają i wielce tem się cieszą. Ale niemało jest też i takich, którzy całkiem inaczej mówią: daj Boże jak najprędzej wojnę, bo wtedy rządy w Rosyi by się zmieniły i ten ruski patryarcha, co stoi na czele synodu Pobiedonoscew nie mógłby was tak dręczyć, tylko módlcie się do Boga, bo i my temu nie bardzo radzi i także sami oczekujemy rewolucyi. I to jeszcze mówią, co źle wasze Polaki zrobili, że tak wcześnie powstanie zrobili. Żeby tak byli zaczekali do tego czasu, to teraz i naszych ruskich dużoby poszło do powstania. Bo teraz wielu pragnie wojny, żeby kto inny zwyciężył.

Tak kończę ten liścik, ale na później obiecuję większy przysłać, tylko proszę ojca duchownego o nas nie zapominać i proszę pisać pod tym adresem co i dawniej...

KRONIKA.

Kraków 5 listopada.

— **Z Akademii Umiejętności.** Wydział matematyczno przyrodniczy Akademii Umiejętności odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 7 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Olearski K.: Nowy sposób całkowania pewnych równań różniczkowych pierwszego rzędu o 2 zmiennych, ref. czł. Zajączkowski; Jentys S.: O przyswajalności azotu, zawartego w ustałych odchodach końskich, ref. czł. Godlewski; Jentys S.: O przeszkodach utrudniających wykrycie diastazy w tkankach roślinnych, ref. czł. Godlewski.

— **Na Uniwersytet Jagielloński** zapisało się w półroczu bieżącym uczniów zwyczajnych 1.272.

— **Muzyka kościelna.** W kościele N. P. Maryi wykonaną będzie jutro Msza Schweitzera (C dur) na 4 głosy męskie; Graduale: „Tantum ergo“ Fr. Witta i Offertorium: „O salutaris hostia“ J. Stunza.

— **Z armii.** Komendant placu w Krakowie, pułkownik Heimroth, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Wystawa wieczorna** w Sukiennicach, której otwarcie zeszłej niedzieli tak skwapliwie powitała nasza publiczność, pozbawiona, w czasach ostatnich zwłaszcza, wszelkiego punktu zbornego dla towarzyskiego życia, będzie po raz drugi w tym sezonie jutro otwartą i ściągnie niezawodnie równie liczne tłumy zwiedzających.

— **Koncert na pomnik Kolberga** odbędzie się pod kierunkiem Władysława Żeleńskiego dnia 18 b. m. Szczegóły bliższe wkrótce doniosą afisze; dziś możemy wspomnieć, że współudział przyrzekła ulubiona śpiewaczka z Warszawy, p. Józefa Szlezygierówna.

— **Zgromadzenie rękodzielników** krakowskich w sprawie projektu reformy podatkowej odbędzie się jutro o godz. 3 po południu w sali Stowarzyszenia rzeźników przy ul. Kolejowej.

— **Zaćmienie księżyca**, przypadające w dniu wczorajszym, nie mogło być u nas widzialne w żadnem stadyum rozwoju, ponieważ gęste chmury pokrywały horyzont przez cały czas okresu zaćmienia.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 31 b. m.: 1) przekształcić 2 klasową szkołę ludową w Krościenku, pow. Nowy Targ, na 3-klasową od 1 września 1893 r.; 2) zamianować: Karola Tomczykiewicza, nauczycielem szkoły ludowej w Ujsołach; Maryę Stecównę, nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły pospolitej, połączonej ze szkołą wydziałową żeńską w Tarnowie; Waleryę Wójcikową, nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły żeńskiej w Tarnowie na Grabówce; 3) zamianować stałymi nauczycielami kierującymi szkół ludowych: Michała Mekełytę w Dźwinogrodzie, Pawła Waszczuka w Hlebowicach Wielkich; Jana Petryszyna w Wybranówce, Pawła Domiszewskiego w Starem Siole, Hilarego Dobrzańskiego w Przemyślanach; 4) zamianować Józefa Bittnera, tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Dąbrowie, zastępcą nauczyciela szkoły wzorowej przy seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie; 5) Przyznać profesorowi Antoniemu Lorkiewiczowi w gimnazyum w Stanisławowie pierwszy dodatek pięcioletni; 6) zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Stefana Grudzińskiego w gimnazyum w Bochni.

— **Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny na rok 1893.** Po raz drugi pojawia się ten Kalendarz w naszym kraju i zasługuje na uwagę, jako wydawnictwo, którego dotąd zupełnie nie mieliśmy, gdy za granicą roczniki podobne rozchodzą się w wielkiej liczbie egzemplarzy i obejmują każdą dziedzinę fachową, milcząc dyskretnie o instytucyach polskich. Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny obejmuje szeroki zakres banków i asekuracyj krajowych, podaje daty statystyczne o ich pomyślnym stanie, wykazuje rozwój Kas oszczędności, Stowarzyszeń zaliczkowych, Kółek rolniczych, Stowarzyszeń ekonomicznych. Słowem jest to książka, streszczająca fachowo całą naszą pracę ekonomiczną, zasobność naszych instytucyj, a w szczególności podnosząca pożyteczność Towarzystw ubezpieczeń. W części fachowo-literackiej rocznika znajdujemy artykuły pierwszorzędnego znaczenia; do nich zaliczamy artykuł p. Józefa M r a z k a, sekretarza krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń, p t.: „Pogląd na kampanię gradową Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w r. 1892 i niektóre uwagi o ubezpieczeniu od gradu.“ Autor dotyka żywotnej dla ziemian kwestyi, która w Radzie nadzorczej krakowskiego Towarzystwa była poważnie omawianą w tym kierunku, aby dział gradowy utrzymać z pożytkiem członków, gdy dział ten z powodu wielkich klęsk gradowych musiał przystąpić do uszczuplenia funduszów rezerwowych, aby wynagrodzić szkody, jakie ubezpieczeni ziemianie ponieśli. Artykuł z doświadczeniem i głęboką znajomością rzeczy rozbiera sprawę i oznajmia, że dyrekcya Towarzystwa „robi właśnie bardzo obszerne i gruntowne studya nad tą sprawą;“ wyraża też nadzieję, że „chorobliwy stan interesu gradowego w znacznej części uzdrowionym zostanie.“ Również zasługuje na uwagę drugi artykuł, bardzo żywotną sprawę traktujący p. t.: „Ubezpieczenia na życie, ich rozwój i stan dzisiejszy.“ Artykuł ten wyszedł z pod pióra urzędnika Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, p. Edmunda Piotrowskiego, a odznacza się sumiennem a barwnem omówieniem i przedstawieniem kwestyi ubezpieczenia na życie. Wogóle cała treść *Kalendarza asekuracyjno-ekonomicznego* jest interesującą, a układ jego nadzwyczaj praktyczny, i dlatego publikacya ta zasługuje ze wszech miar na poparcie; nie wątpimy, że będzie w szerokich kołach jak najbardziej rozpowszechnioną.

— **Z kolei północnej.** Według nadeszłej wiadomości udzielać będzie kolej północna cesarza Ferdynanda od 1 stycznia 1893 roku teżsame zniżenia cen jazdy dla służby państwowej i służby dworskiej jakie w r. 1892 przeznaczone były.

— **Kronikę pożarów** w kraju, z miesiąca października r. b., uzupełnić należy jeszcze niektóremi ważniejszymi wypadkami: W Strzelcach Wielkich (powiat brzeski) spłonęły zabudowania trzech gospodarzy; szkoda około 4,000 złr., w części ubezpieczona. — W Kurzynie Małej (powiat niski) zgorzały zabudowania jednego gospodarza, szkoda około 1,000 złr. — W Saraniczukach (powiat brzeżański) poniosło 28 włościan i dwór skutkiem pożaru szkodę około 40,000 złr.

— **Zmiana własności.** Dobra Horodłowice wyższe, należące dotąd do spadkobierców ś. p. Józefa Pajączkowskiego, byłego dyrektora Towarzystwa kredytowego, w powiecie sokalskim, kupił temi dniami p. Edgar Zadora Paszkudzki, właściciel dóbr Horodłowice niższe, za cenę 86,000 złr.

P. Franciszek Turowski, właściciel Tarnawy niżnej, w powiecie turczańskim, nabył od żyda, Abrahama Feibischa wieś Szandrowiec.

— **Z Warszawy.** Oberpolicmajster warszawski wydał następujące rozporządzenie, dotyczące uczniów zakładów naukowych: „Kurator okręgu naukowego, odezwą z d. 21 września b. r. prosił mnie o rozporządzenie, ażeby uczniów istniejących w Warszawie średnich zakładów naukowych nie wpuszczano do teatrów, z wyjątkiem teatrów Wielkiego i Rozmaitości oraz cyrku, gdyż uczniom dozwolony jest wstęp tylko do tych ostatnich. Podając o tem do wiadomości policyi, polecam zapobiegać uczęszczaniu uczniów średnich zakładów naukowych do teatrów, z wyjątkiem powyżej wyłuszczonych. Niejednokrotnie zauważono, iż studenci uniwersytetu cesarskiego w Warszawie, oraz instytutu weterynaryjnego, nie zachowują obowiązujących ich przepisów, zwłaszcza pod względem noszenia uniformu, z tego więc powodu podaje się do wiadomości policyi dla stosownego postępowania i rozciągnięcia odpowiedniego nadzoru, że według zatwierdzonych przez ministra oświecenia przepisów mają studenci nosić uniform, według ustanowionej formy, przyczem wzbronionem im jest noszenie lasek, lub kijów.

Na mocy przepisów dla studentów i wolnych słuchaczy: a) poza murami uniwersytetu podlegają oni na zasadach ogólnych postanowieniom policyi; b) wzbronionem im jest występowanie jako zarządzający publicznemi procesyami i urządzanie na pogrzebach łańcuchów; c) wzbronione im są wszelkiego rodzaju zebrania lub zgromadzenia się; d) obowiązani są bezwarunkowo zawsze mieć przy sobie matrykułę i kartę na prawo uczęszczania na lekcye; e) winni czynić honory, podnosząc rękę do daszka czapki: 1) stając frontem przy spotkaniu cara, carowej, następcy tronu, wielkich książąt i wielkich księżniczek i 2) nie stając frontem przy spotkaniu ministra oświecenia, towarzysza jego, kuratora okręgu naukowego, pomocnika jego, jenerał gubernatora, gubernatora, naczelnika miasta, miejscowego arcybiskupa i wszystkich swoich bezpośrednich zwierzchników, oraz profesorów; i f) student, który otrzyma urlop na wyjazd, obowiązany jest matrykułę swoją, oraz kartkę na prawo uczęszczania na lekcye wręczyć inspektorowi, a z urlopem bezwarunkowo zgłosić się do właściwego cyrkułu policyjnego w celu otrzymania pozwolenia na wyjazd.“

— **Głośny turysta** p. Edward Laryss bawił onegdaj w Warszawie. Jest on korespondentem kilku pism geograficznych i podróżniczych, a wsławił się odbytą przed czterema laty wycieczką na szczyty Himalajów. Obecnie p. Laryss powraca z całorocznej wycieczki po Persyi i Kaukazie. Turysta jest niepospolitym poliglotą, albowiem włada kilkunastu językami, a w tej liczbie rosyjskim i polskim. Uczony podróżnik jedzie na krótko do Londynu, zkąd niebawem wyruszy na wystawę do Chicago. Towarzyszem p. Laryssa jest rodak nasz p. Ludwik Michniewicz, przyrodnik, który przez czas dłuższy badał florę i faunę kaukazką.

— **Sara Bernhardt** pożegnała się przedwczoraj z publicznością warszawską w *Mâitre de forges*, grając rolę Klary. Teatr był pełny, artystkę wywoływano kilkanaście razy, tudzież wręczono jej dwa olbrzymie kosze kwiatów i wspaniały bukiet.

— **Paderewski pisze operę.** Tak przynajmniej zapewnia jedno z pism paryskich, które zarazem dodaje, iż mistrz porozumiał się już przedwstępnie z p. Bertrandem, dyrektorem Wielkiej Opery w Paryżu, w sprawie wystawienia nowego swego dzieła nad Sekwaną. Poprzestając na razie na zarejestrowaniu pogłoski, zaznaczamy, iż obecnie Paderewski przebywa w Szwajcaryi, zkąd wybiera się na wielką wycieczkę artystyczną do Ameryki.

— **Z Akademii francuskiej.** Obecnie, jak wiadomo, są w Akademii trzy wolne fotele, które czekają na nowych właścicieli; w Paryżu obiega już lista przyszłych nieśmiertelnych; jest to kombinacya zadawalniająca wszystkie koterye. Miejsce po Renanie zająłby Berthelot, słynny chemik, przyjaciel zmarłego; następcą p. Rousset zostałby Thureau Dangin, zasłużony historyk; na krześle p. Marmier zasiadłby Zola. Niema jednak jeszcze w tej mierze nic pewnego, czego dowodem artykuł *Figara*, stawiający kandydaturę hr. de Mun na członka Akademii po Renanie.

— **Nowy dom gry.** W Luksemburgu roztrząsany jest plan założenia wielkiego międzynarodowego domu gry w miejscowości kąpielowej Mondorf. Miejscowość ta należy do rządu luksemburskiego, który wydaje znaczne sumy, by przyciągnąć tam cudzoziemców, dotąd wszakże prawie bezskutecznie. Obecnie pewne towarzystwo francuskie zaproponowało rządowi wielko-książęcemu opłatę 300.000 franków rocznie za pozwolenie urządzenia w Mondorf domu gry, na wzór istniejącego w Monaco. Dochody roczne państwa luksemburskiego wynoszą zaledwie 800.000 franków, a oprócz owej pokaźnej sumy 300.000 fr., dom gry przyniósłby z pewnością niemałe korzyści materyalne ludności, z powodu napływu cudzoziemców. Rząd wszelako powstrzymuje się od niezwłocznego przystania na układ ze względu na moralność publiczną. Decyzya właściwie zależy nie od rządu, lecz od Izby. Propozycyę urządzenia domu gry w Mondorf robiono już raz rządowi luksemburskiemu i to za czasów ministeryum Tosnaco, które gotowe było dać zezwolenie. Ówczesny biskup luksemburski wszakże, msgr. Adames, osobiście uzyskał od w. ks. Wilhelma III zakaz wykonania tego planu.

— **W Awignon** umarł w tych dniach stary żebrak, nazwiskiem Marcelin, który od kilkudziesięciu lat żył z dobroczynności publicznej. Gdy go pochowano, znaleziono pozaszywane w odzieży papiery wartościowe na przeszło pół miliona, oraz testament, w którym żebrak cały ten majątek zapisał miastu i miejskim zakładom dobroczynnym. Przed rokiem ów żebrak pozwolił rodzonej siostrze skonać literalnie z głodu; umarła ona w szpitalu z wycieńczenia.

— **Jenerał Booth.** Gdy przed dwoma laty przywódca „armii zbawienia“ skreślił w wstrząsający sposób nędzę i wady społeczeństwa londyńskiego i wystosował odezwę, w której na przeprowadzenie „planu ratunkowego“ żądał 100.000 funt. szterl. na początek i 30.000 funt. szterl. rocznie, bogata Anglia z całą gotowością sumy te ofiarowała. Obecnie po dwóch latach okazało się z jednej strony, że jenerał Booth tym funduszem nie zdołał pokryć wydatków i że roczna kwota 30.000 nie wpływa, bo zrodziła się pewna nieufność do jego planu. Chcąc zapobiedz pustkom w kasie, jenerał Booth wystosował drugą odezwę, w której żąda 60.000 funtów szterlingów, a dla położenia tamy nieufności utworzył komitet, który zbada plan jego i dotychczasowe wykonanie. Członkami tego komitetu są: hrabia Onslow, sir Henryk James, pp. Sidney Buxton, Walter Long i Waterhouse, sekretarzem zaś p. Hobhouse.

— **Przybyli do Krakowa:** G r a n d H o t e l: Marceli hr. Czarnecki z Poznańskiego; Maksymilian Chotzen, kupiec.

H o t e l S a s k i: Wiktor Klobassa Zręcki, obywatel; Wiktorya bar. Konopkowa z Biskupic; Władysław Struszkiewicz z Mszany; Antoni Surowiecki, adwokat z Tarnobrzega; Zygmunt Mars, obywatel z Limanowy; Kazimierz Lebowski, obywatel.

H o t e l D r e z d e ń s k i: Antoni Goldhammer, adwokat z Sanoka; S. Pineles z Tyśmienicy; Jan Kayser z Westfalii.

H o t e l K r a k o w s k i: Ludwik bar. Graevé, obyw. ze Lwowa; Emil Witkiewicz, zastępca notaryusza z Brzozowa; Erwin Zipser, obyw. z Biały; Włodzimierz Zieliński, urzędnik ze Lwowa; X. Fr. Stan. Chałupski z Ameryki; Kazimierz Malczewski, obyw. z Kielc; Robert Klemensiewicz, prof. gimn. ze Lwowa; Piotr Schenker, obyw. z Czudca; Adam Kobrzyński, inżynier z Poraju.

H o t e l C e n t r a l n y: Józef Meller, kupiec z Tryestu; Adolf Stern, kupiec z Berna; Rudolf Schwarz, kupiec z Bielska; Emil Langhaus z Wrocławia.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 6 b. m. na ogólne żądanie: *Młynarz i jego córka* (der Müller und sein Kind), dramat w 5 aktach Ernesta Raupacha.

We wtorek 8 b. m. po raz drugi: *Powietrze wielkomiejskie* (Grossstadtluft), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga; tłómaczył M. Sachorowski.

We czwartek 10 b. m. po raz trzeci: *Powietrze wielkomiejskie* (jak wyżej).

— Dnia 4 listopada pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od +8·1 doszedł do +11·7 C. Barometr wyszedł wysoko; o godz. 7-mej rano dnia 5 listopada stan jego był 794·4 mm., termometru +7·8 Cels. Wiatr północny.

W niedzielę dnia 6 listopada: św. Leonarda wyzn.; w poniedziałek dnia 7 b. m.: św. Herkulana i Amaranta.

Cholera.

Kraków 5 listopada.

W ostatniej dobie nie zaszedł żaden wypadek podejrzanej choroby lub śmierci w Krakowie. Z powodu ogłoszenia Namiestnictwa, uznającego cholerę w Krakowie za wygasłą, władze miejskie zwinęły pogotowie ratunkowe, umieszczone dotąd w strażnicy pożarnej.

W powiecie krakowskim panuje również jak najbardziej pomyślny stan zdrowia. Wczoraj wypuszczono wszystkie delożowane osoby z domu w Dąbiu, w którym Kozioł mieszkał; osoby te otrzymały świeże ubrania, a stare ich suknie poddano gruntownej desinfekcyi. Wszyscy mieszkańcy gminy Dąbia mają się dobrze. Oddział fabryki spodium i mąki z kości w Dąbiu, w którym zatrudniony był Kozioł, został zamknięty na czas nieoznaczony; Kozioł zatrudniony był w oddziale, wyrabiającym klej.

Dyrekcya kolejowa zarządziła, iż od chwili uznania cholery za wygasłą w Krakowie podróżni tutejsi mogą, jak dawniej, wsiadać do każdego wagonu, a nie do osobnych wagonów, przeznaczonych podczas panowania cholery wyłącznie dla osób odjeżdżających z Krakowa.

Również wiadomości o cholerze, nadchodzące z całego kraju, są jak najpomyślniejsze. Są do zanotowania tylko dwa wypadki. W Tyńcu zachorował Michał Kozioł, który był posługaczem przy chorych cholerycznych w tej gminie. W Zachwiejowie zmarł na cholerę wykazany poprzednio Walenty Lis, który przed kilku tygodniami przybył z Warszawy. Ponieważ zresztą nikt w tej gminie nie chorował na cholerę, przeto wypadek ten za zupełnie odosobniony uważać należy.

W Warszawie d. 3 b. m. było ogółem chorych na cholerę 30 osób, przybyło 7, wyzdrowiało 8, zmarło 2, pozostało 28.

---

w Polsce — wzbiły ją tak wysoko. Zjednoczenie Włoch, sympatye ludów europejskich dla Polski, zachęta, dana w lecie roku 1860 przez urzędowego cesarskiego Monitora — wszystko to „odwodziło od systemu Wielopolskiego, a parło do powstania.“ Obchód unii z Litwą z dnia 12 sierpnia, zjazd na św. Krzyża w dniu 14 września, uroczystość horodelska z dnia 10 października „przeprowadziły umysły od mszy, modlitwy i żałoby, do myśli i czynów czystej już samowiedzy politycznej i dały też początek politycznym podziemnym robotom.“

We wrześniu 1862 roku komitet centralny wymówił już „ruch zbrojny“ i — „zaczął myśleć o broni.“ W końcu września tegoż roku dwaj członkowie komitetu wyjechali do Londynu, celem nawiązania stosunków z rewolucyonistami rosyjskimi. Zawiązywano równocześnie stosunki i „z rewolucyą europejską.“ Liczono na wylądowanie Garibaldiego w Albanii, przed klęską tegoż pod Aspromonte. Marzono o opanowaniu Modlina. Takie to były zasoby i tacy sprzymierzeńcy w tej hazardownej akcyi politycznej, ku jakiej pchano nasz nieszczęśliwy naród!

Niechże po tem wszystkiem, po umotywowaniu w sposób powyższy genezy zbrojnego powstania z r. 1863-go, będą autorowie tej książki szczerzy i nie twierdzą, że „do powstania przyczynił się opór Rosyi przeciwko żądaniom większej swobody i praw, zabezpieczających narodowość konstytucyjnemi formami państwa,“ o które wcale nie nie chodziło. Ideał Polski wolnej, Polski całej historycznej — powtarzają autorowie niejednokrotnie — on to, wżarłszy się w dusze, był rzeczywistym powstania sprawcą.“

Warto również zachować w pamięci następujące słowa autorów „Dwudziestu pięciu lat Rosyi w Polsce,“ jako przestrogę, do czego to wiodą nasze społeczeństwo owe zewnętrzne sposoby „budzenia ducha:“ „Nad narodami ujarzmionemi — piszą na str. 22 — polityka rozumu dopóty tylko ma władzę, dopóki ich jeszcze nie wytrąciło ze stanu zewnętrznego spoczynku; dopóki nienawiść jarzma nie wystąpi i nie zorganizuje się widomie i nie ogarnie mas: a właśnie wszystkie wydarzenia, cała kolej wypadków 1860—62 roku, pokazuje nam takie zorganizowanie się nienawiści przeciwko panowaniu rosyjskiemu.“

Zdawało się nam niekiedy, że u autorów tej książki przebija się zdrowszy, spokojniejszy pogląd na wypadki roku 1863-go. „Fatalizm — czytamy na str. 23 — przyniósł Polsce nieszczęście: najpierw w ofiarach, które pochłonął, a potem w następstwach, które sprowadził.“ Spotykamy się nawet z potępieniem tych, co byli inicyatorami ruchu zbrojnego. „Powołanie do broni *już w styczniu 1863 roku* — piszą — było wobec rozumu bezprawnem, i dlatego dziejowa odpowiedzialność przytłacza dziś te najzacniejsze charaktery, te nawet wyższe dusze, które bez rzetelnej wiary w swe siły — choćby ta wiara zawodną być miała — rozwinęły chorągiew do walki z tak potężnym a nieubłaganym wrogiem.“ Wtrącone w powyższym ustępie słowa: „już w styczniu 1863-go roku“ wyjaśniają, o co autorom chodzi. Na stronicy 21 mówią to jeszcze wyraźniej: „W roku 1830 ruch był spóźnionym, bo powinien był wybuchnąć jednocześnie z rewolucyą w Paryżu; w r. 1863 był przedwczesnym, bo na własne przygotowania zaczekać nie chciał.“ Przebieg i los powstania — w ich mniemaniu — zależały oczywiście tylko od mniejszej lub większej ilości karabinów. Wiary tej — przyznać się musimy otwarcie — wcale nie podzielamy. Więcej byłoby krwi rozlewu, więcej ofiar i zniszczenia, ale w końcu rezultat jednakowy. W „dzwon zdarzeń wielkich“ można będzie wówczas tylko uderzyć, gdy „myśl twa w serca się wsieje i — rozplemi,“ do czego w r. 1863 było jeszcze bardzo daleko.

A. SZARŁOWSKI.

(*Dokończenie nastąpi*).

Telegramy.

Buda-Peszt 5 listopada. Od godziny 6ej przedwczoraj do g. 6 wczoraj wieczorem zachorowało na cholerę 16 osób, umarło 11.

Szegedyn 5 listopada. Od godziny 6 przedwczoraj do g. 6 wczoraj wieczorem zachorowały dwie osoby, a umarła jedna.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 listopada. (Z Izby deputowanych). Po czteromiesięcznej przerwie zebrała się dziś Izba poselska na posiedzenie. Prezydent zawiadamia o podziękowaniu Cesarza za życzenia, złożone przez Izbę w rocznicę urodzin i imienin cesarskich, oraz zawiadamia o dymisyi ministra Prażaka i poświęca wspomnienie pamięci zmarłego członka Izby Demela.

Rząd wniósł kilka przedłożeń, a między niemi przedłożenie, dotyczące ochrony praw właścicieli powierzchni ziemi przeciw niebezpieczeństwom, zagrażającym im przez prowadzenie robót górniczych, dalej projekt ustawy o odszkodowaniu wskutek tychże robót, o płacach i innych stosunkach robotników w górnictwie zajętych, w końcu projekt operacyi kredytowej, mającej dostarczyć 5½ milionów na powiększenie parku przewozowego na kolejach państwowych.

Z kolei minister skarbu Dr Steinbach przedłożył:

preliminarz budżetu na rok 1893.

Ogólne wydatki wynoszą 608,684.794 złr., ogólne dochody 609,572,085 złr., a przeto pozostaje nadwyżka w sumie 887,291 złr.

W szczególności przedstawia się budżet, jak następuje:

Budżet na rok 1893 wykazuje ogólne wydatki w sumie 608,684.794 złr. Ogólny wydatek na rok 1892 ustanowiono w sumie 583,947.553 złr. Lecz wskutek przyzwolonych w ciągu 1892 roku specyalnemi ustawami wydatków na nadzwyczajne zapomogi dla urzędników państwowych, na budowę kolei Stanisławów-Woronienka, na potrzeby państwa Nadwórny, na subwencyonowanie Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, wreszcie na wsparcia z powodu klęski nieurodzaju, podniósł się wydatek o 2,361.060 złr., a więc sprostowany wydatek na rok 1892 wynosi 586,308,613 złr. Gdy zaś wydatek na rok 1893 preliminowany jest w sumie 608,684.794 złr., przeto w porównaniu z wydatkiem na rok 1892 okazuje się wydatek na r. 1893 większy o 22,376.181 złr.

Z pierwszych pięciu rozdziałów preliminarza znaczniejszą różnicę wykazuje rozdział: „Rada państwa;“ wydatek zwiększył się o 84,469 złr.

Ogólny wydatek, który dla spraw wspólnych, z uwzględnieniem nadwyżek cłowych, poniesionym ma być przez naszą połowę monarchii, wynosi 107,396.774 złr., a zatem o 2,922.424 złr. więcej.

Wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych wynoszą o 765 250 złr. więcej. Zwiększają się mianowicie wydatki na cele publicznego bezpieczeństwa, ze względu na powiększenie policyi wiedeńskiej. Wydatek na polityczną administracyę krajów koronnych podniósł się o 191.448 złr. wskutek systemizowania nowych posad i szerszego uwzględnienia administracyi sanitarnej. Wydatek na budowę dróg podniósł się o 92.615 złr. wskutek rozszerzenia sieci dróg skarbowych i kosztów na budowę nowych dróg i mostów w Galicyi. Wydatek na budowle wodne zwiększył się o 91.435 złr.

Wydatki na ministerstwo obrony krajowej zwiększyły się o 500 983 złr., a to na straż wojskowo-policyjną i na żandarmeryę, głównie skutkiem zwiększenia liczby oficerów i żołnierzy w galicyjskiej straży wojskowo-policyjnej i galicyjskiej żandarmeryi. Wydatek na obronę krajową podniósł się o 32.827 złr. wskutek zwiększenia kadrów kompanii wojsk pieszych obrony krajowej o jednego oficera i 17 żołnierzy, oraz zwiększenia kadrów kawaleryi, oficerów obrony krajowej dla służby sprawiedliwości i urzędników intendantury, wreszcie wskutek zwiększonych kosztów na amunicyę do ćwiczeń ze względu na zaprowadzenie bezdymnego prochu.

W preliminarzu ministerstwa wyznań i oświaty wydatki zwiększyły się o 709.583 złr. w rozdziale „zarząd centralny;“ na tytuł „nadzór szkolny“ przypada 62.300 złr. ze względu na ustanowienie 43 posad inspektorów okręgowych w Galicyi i na zwiększone koszta inspekcyi nauki rysunków. Z wydatków na budżet wyznań przypada 81.732 złr. na fundusze religijne. Z wydatków na budżet oświaty, przypada na szkoły wyższe 119 813 złr., wskutek utworzenia nowych katedr, podwyższenia dochodów poszczególnych profesorów, pomnożenia remuneracyj sił pomocniczych i stypendyów, uposażenia nowych zakładów uniwersyteckich, podwyższenia istniejących dotacyj, oraz zwiększonych nakładów na poszczególne kliniki uniwersyteckie.

Wydatek na szkoły średnie podniósł się o 293.402 złr. wskutek pomnożenia personalu nauczycielskiego, podniesienia znaczniejszej liczby starszych sił nauczycielskich do VIII rangi, przejęcia pięciu gminnych szkół średnich w zarząd państwa i utworzenia nowych dwóch szkół średnich i rozszerzenia istniejących zakładów oraz nauki w szkołach fachowych.

Wydatki na szkoły przemysłowe zwiększyły się o 136.152 złr. Wydatki na szkoły ludowe zwiększyły się o 23.161 złr.

W budżecie ministerstwa skarbu wydatki zwiększyły się o 3,186,680 złr. wskutek utworzenia trzech nowych powiatowych dyrekcyj skarbu, podwyższenia personalu służby podatkowej i organów straży skarbowej, utworzenia nowych urzędów podatkowych w kilku krajach i ustanowienia drugiego kontrolora dla niektórych głównych urzędów podatkowych. Wydatek ogólnego zarządu kasy podniósł się o 2,324,500 złr. wskutek kosztów wsparć dla urzędników państwowych i gmin, dotkniętych klęską nieurodzaju, pierwszej raty pożyczki dla gminy Brodów w kwocie 175,000 złr., dalej pierwszej raty nieoprocentowanej zaliczki państwowej dla galicyjskiego Wydziału krajowego na budowę drogi krajowej z Kańczugi do Dynowa w kwocie 60,000 złr.

Koszta wybijania monet srebrnych, niklowych i bronzowych nowej waluty koronowej preliminowane są na kwotę 2,222,000 złr.

Co do kosztów pobierania i administracyi dochodów państwowych, wydatki na podatki bezpośrednie zwiększyły się o 900 złr., wydatki na dochody cłowe zmniejszyły się o 30,900 złr.

Dochód z należytości pośrednich zmniejszył się o 1,933,695 złr. w szczególności wskutek rozszerzenia produkcyi solnej, pomnożonych wydatków na administracyę tytoniową i kosztów nowych marek stemplowych.

Dochody z loteryi zmniejszyły się o 1,880,000 złr. wskutek zmniejszenia się wkładek, a zwiększenia liczby wygranych.

Co do kosztów ustroju monetarnego wydatki zwiększyły się o 1,829,233 złr. z powodu wybijania nowych monet waluty koronowej. W ogóle koszta pobierania i administracyi dochodów państwowych preliminowane są niżej o 543,732 złr.

W budżecie ministerstwa handlu wydatki zwiększyły się o 11,662,418 złr. Budżet ten zawiera jednak kilka większych pozycyj przemijających, tak mianowicie: wydatki, a z drugiej strony dochody administrowanej przez państwo na cudzy rachunek kolei lwowsko-czerniowieckiej i morawskiej kolei nadgranicznej, wydatki na cele utworzenia i utrzymania połączeń telegraficznych i telefonicznych, których koszta niebawem całkowicie pokryte zostaną.

Wydatki na poczty i telegrafy zwiększyły się o 1,415.000 złr., na urząd pocztowych kas oszczędności o 210.980 złr., na budowle państwowych kolei żelaznych o 4,448.350 złr., na udział państwa w budowie kolei prywatnych o 100.000 złr., na administracyę kolei żelaznych o 5,362.710 złr.; zmniejszyły się zaś o 20.650 złr. na administracyę wydzierżawionych kolei państwowych. Zwiększone wydatki na poczty i telegrafy spowodowane są środkami do polepszenia materyalnego bytu urzędników państwowych.

W budżecie ministerstwa rolnictwa wydatki zmniejszyły się o 116.288 złr., licząc w sumę wydatków koszta nabycia dóbr Nadwórna przez państwo.

Wydatki budżetu ministerstwa sprawiedliwości zwiększyły się o 130 280 złr. wskutek utworzenia nowych sądów powiatowych i systemizowania nowych posad służbowych.

Wydatki na budżet pensyjny preliminowane są o 557 039 złr. wyżej.

Wydatki na budżet długu państwa zwiększyły się o 3,620 094 złr. Z tego 3.092.298 złr. przypada na koszta procentów długu państwowego wskutek przejęcia przez państwo do wypłaty priorytetów galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

Ogólne dochody państwa preliminowane są na 609,572.085 złr., a zatem 23,617.959 złr. więcej. Po odtrąceniu wydatków na nabycie dóbr Nadwórna oraz innych pozycyj przemijających, rzeczywiste podwyższenie się sumy dochodów wynosi 23,100.653 złr.

W budżecie ministerstwa wyznań i oświaty dochody wynoszą o 133 335 złr. więcej, wskutek zwiększonych dochodów z funduszów religijnych i podniesienia się dochodów z opłaty szkolnej.

Dochody ministerstwa skarbu zwiększyły się o 8,856.201 złr. Podatki bezpośrednie przynoszą o 1,868.000 złr. więcej.

Dochody cłowe o 1,431.060 złr. więcej. Należytości pośrednie o 3 291.100 złr. więcej: mianowicie dochody z podatku piwnego o 1,375.000 złr., dochody z podatku od cukru o 1,430.000 złr., z monopolu tytoniowego o 1,086.459 złr. itd. Dochody z loteryi przynoszą o 2,630 000 złr. mniej, dochody z myt o 748 000 złr. mniej, dochód z gorących napojów preliminowany został o 10.000 złr. niżej.

W rozdziale ustrój monetarny dochody preliminowane o 1,938.733 złr. wyżej. W rozdziale ogólny zarząd kasowy dochody preliminowane są o 780.562 złr. wyżej.

W budżecie ministerstwa handlu pokrycie preliminowane jest wyżej o 11,000.280 złr. Z tego 8,944 550 złr. przypada na koleje żelazne.

Co się tyczy udziału państwa w zysku z konwersyi galicyjskiej kolei Karola Ludwika, to preliminowana na rok 1893 kwota 438.050 złr. stanowi drugą i ostatnią ratę odnośnej, zawarowanej kontraktem ogólnej pretensyi państwa.

W budżecie ministerstwa rolnictwa dochody preliminowane są o 380.122 złr. wyżej.

W budżecie długu państwa dochody preliminowane są o 629.132 złr. niżej. Na administracyę długu państwa pokrycie preliminowane jest niżej o 86.080 złr.

Ogólny bilans przedstawia się jak następuje:

Wliczając przyzwolone w ciągu r. 1892 specyalnemi ustawami wydatki, okazuje się ogólny wydatek na r. 1892 w sumie 586,308.613 złr.; ogólne pokrycie wynosi 586 540 596 złr. A przeto na r. 1892 nadwyżka wynosi 231.983 złr.

Preliminarz na rok 1893 wykazuje nadwyżkę w sumie 887 291 złr., a więc w porównaniu z preliminarzem roku poprzedniego jest pomyślniejszy o 655.308 złr.

Według preliminarza na rok 1893 ma być jednak na cele umorzenia długów państwa z bieżących dochodów państwowych użyta kwota 3 miliony złr., podczas gdy w roku 1892 na cele umorzenia poświęcono 2 miliony złr. Wskutek tego przedłożony preliminarz jest jeszcze o milion złr. pomyślniejszy, jak budżet roku poprzedniego, a mianowicie przedstawia się ten budżet na rok 1893 korzystniej o sumę 1,655,308 złr.

Główne cyfry preliminarza budżetu przyjęto oklaskami.

W *exposé*, wyjaśniającem preliminarz budżetu, zaznaczył minister skarbu, Dr Steinbach, dość starą wadę podnoszenia się nadzwyczajnego budżetu, szczególnie wskutek rosnących potrzeb wojskowych. Te potrzeby nie ustaną tak długo, jak długo obecne polityczne stosunki trwać będą. Dziś byłoby nadaremnie walczyć przeciw podnoszeniu się wydatków wojskowych.

Zniesienie dochodów z loteryi musi poprzedzić powolne odzwyczajenie ludności od gry, w przeciwnym bowiem razie rozwielmożni się gra potajemna.

Minister wyraża życzenie, aby różnica zdań co do reformy bezpośrednich podatków usunięta została, gdyż prędkie przeprowadzenie tej reformy jest bardzo pożądane.

Stan sprawy sprzedaży soli bydlęcej jest pomyślny; można wkrótce oczekiwać jej zakończenia w myśl intencyj Izby. (Oklaski).

Administracya kolei państwowych, zrazu ze wszech stron radośnie powitana, okazuje kompromitującą dążność ciągłego zwiększania wydatków i zmniejszania dochodów. Państwo musi obstawać przy pewnym przeciętnie oznaczonym dochodzie, gdyż inaczej niedobór będą musieli pokrywać opodatkowani obywatele, nieinteresowani w ruchu kolejowym.

Minister pragnie szczerze podwyższenia płac urzędników niższych rang, ale propozycye w tym względzie poczynione obliczają wydatek w tej mierze na 3½ miliona rocznie, podczas gdy według dochodzeń ministra, bez sześciomilionowego wydatku nie da się zrobić nic poważniejszego. Należałoby więc chyba pomyśleć o podwyższeniu dochodów za pomocą nowych podatków, lub o podwyższeniu podatków już istniejących.

Omawiając legendy szerzone o reformie waluty, zauważył minister, że kto ma do załatwienia jakiś interes, milczy o nim. Czas choleryczny nie był właściwy do zawierania interesu, którego głównym wymogiem jest spokój i nic tylko spokój, tudzież odpowiednie przygotowanie. Czas, który upłynął od chwili sankcyonowania ustawy, nie przeszedł nieużytecznie. Do austro-węgierskiego banku wpłynęło przeszło 39 milionów w złocie. Minister korzysta ze sposobności, ażeby wyrazić bankowi podziękowanie za jego postępowanie, odpowiadające interesom państwa. Obligacye salinarne spełniają doskonale swoje przeznaczenie w czasie przejściowym. Ustalenie waluty zaczyna na jaw występować, gdyż wahania się kursu od miesięcy już ustały. Bicie nowej monety znacznie postąpiło.

Brak elastyczności zeszłorocznego i teraźniejszego budżetu napełnia ministra troską o przyszłość. Dla utrzymania równowagi niezbędne jest miarkowanie się i ograniczanie wydatków aż do przeprowadzenia reformy podatkowej. Nie należy się wdawać w zbyt szerokie projekta. Zarówno w gospodarstwie prywatnem, jak i w gospodarstwie państwowem, wydatki nie powinny przewyższać dochodów, inaczej wnuki będą przeklinać swoich dziadów.

Uporządkowanie finansów, to wzniosły cel, któremu należy podporządkować poszczególne życzenia. Z drugiej strony, budżet jest bardzo uspokajający. Polityczne stosunki tak się ułożyły, że przynajmniej najbliższej przyszłości można oczekiwać ze spokojem. Reforma waluty postępuje; pessymizm zatem nie jest wcale usprawiedliwiony, ale ponowny deficyt byłby strasznem nieszczęściem, którego w każdym razie uniknąć należy. (Żywe oklaski).

Plener interpelował w sprawie rozwiązania Rady miejskiej w Libercu.

W toku dyskusyi zauważył Taaffe, że będąc właśnie przy głosie, chce także oświadczyć, iż na interpelacyę Plenera odpowie możliwie rychło, a mianowicie skoro tylko stanowczo stwierdzonem będzie, że przeciw zarządzeniu Namiestnika czeskiego nie użyto żadnego środka prawnego. Zarządzone dochodzenia są już zakończone i akta przedłożone. Prezes ministrów może jednak już dziś oświadczyć, iż zarządzenie Namiestnika czeskiego nie było skierowane ani przeciw autonomii gminy, ani przeciw charakterowi niemieckiemu Liberca; mniema on przeto, iż wyrażone w tym względzie obawy są bezpodstawne.

Wiedeń 5 listopada. Cesarz przyjął dziś przedpołudniem Szoegyenyi'ego na pożegnalnej audyencyi. Szoegyenyi odjeżdża pojutrze do Berlina, skąd powróci po wręczeniu swoich listów uwierzytelniających, a w pierwszej połowie grudnia obejmie ostatecznie posadę ambasadora.

Wiedeń 5 listopada. Na nabożeństwie wojskowem, które się dziś odbyło w kościele Augustyanów za poległych wojowników i za zmarłych kawalerów orderu Maryi Teresy, byli obecni: Cesarz, tudzież Arcyksiążęta Ferdynand d'Este, Wilhelm i Rainer.

Wiedeń 5 listopada. Senko Kładyło z Nienowic, skazany niewinnie w roku 1885 za podpalenie, otrzymał w drodze łaski 1000 złr. tytułem odszkodowania.

Buda-Peszt 5 listopada. W komisyi finansowej Izby deputowanych toczyły się rozprawy nad prowizoryum budżetowem za pierwszy kwartał 1893 r. Na zapytanie Pasmandy'ego, który, powołując się na wiadomości o przesileniu gabinetowem, w dziennikach rozpowszechniane, chciał wiedzieć, czy prowizoryum budżetowe ma być uchwalone jeszcze dla teraźniejszego rządu, odpowiedział prezes ministrów Szapary, że za doniesienia dzienników nie może brać na siebie żadnej odpowiedzialności i nie może się wdawać w żadne przepowiednie co do przyszłej trwałości gabinetu. Po uwadze Kolomana Szella, że prezes ministrów urzędownie zaprzeczył wiadomościom o dymisyi gabinetu, uchwaliła komisya większością głosów prowizoryum.

Buda-Peszt 5 listopada. Na posiedzeniu komisyi finansowej oświadczył minister skarbu, że rząd usilnie stara się popierać zagraniczny export cygar węgierskich. Przedsiębiorcy tytoniowi połączyli się w tym celu w stowarzyszenie, które otrzymuje tytoń po stałych cenach. W sprawie zniesienia loteryi układy z Austryą są w toku.

Berlin 5 listopada. *Nordd Allg. Ztg* prostuje wiadomość o zasięgnięciu przez rząd grecki od niemieckich powag prawniczych opinii prawnej w sprawie Zappasów w ten sposób, że rząd grecki postawił jedynie pytanie: czy przy podobnych spornych sprawach spadkowych używa się drogi dyplomatycznych układów, czy też rozstrzygnięcie należy pozostawić sądom? — Odpowiedź potwierdziła drugą alternatywę.

Stuttgart 5 listopada. Arcyksiążę Ludwik Wiktor odwiedził przedwczoraj króla wirtemberskiego i jego żonę, członków domu królewskiego i posła austro-węgierskiego, poczem przyjmował rewizyty. Wczoraj odwiedził arcyksiążę cesarza niemieckiego, który natychmiast oddał mu wizytę. Spotkanie było bardzo serdeczne.

Stuttgart 5 listopada. Cesarz niemiecki wyjechał wczoraj wieczorem do Berlina. Na dworcu kolei byli obecni król wirtemberski, książęta, członkowie obcych domów książęcych i jeneralicya. Pożegnanie było bardzo serdeczne. Zgromadzone tłumy ludu urządziły owacyę.

Kolonia 5 listopada. Według wiadomości, jakie otrzymała *Kölnische Ztg*, stan zdrowia ministra Giersa znacznie się polepszył, tak iż tenże najpóźniej na wiosnę będzie mógł napowrót objąć urzędowanie.

Paryż 5 listopada. Izba deputowanych uchwaliła wniosek, według którego żonom robotników, które w czasie strejku znajdowały się w połogu, przyznanem ma być odszkodowanie.

Komisya dla spraw, dotyczących robotników obcokrajowych, odrzuciła wniosek, zmierzający do zaprowadzenia kart pozwolenia dla pracodawców, którzy zatrudniają obcokrajowych robotników, jakoteż wniosek, według którego przebywający we Francyi obcokrajowcy byliby zobowiązani płacić taksę wojskową.

Havre 5 listopada. Pożar ogarnął okręt angielski „Northcross,“ naładowany naftą, w chwili, gdy tenże opuszczał port. Dziewięciu majtków poparzyło się i utonęło, a trzech odniosło ciężkie rany.

Madryt 5 listopada. W Granadzie ponownie wybuchły zaburzenia. Zgromadzony tłum spalił kilka gmachów, w których pomieszczone są urzędy dla podatku konsumcyjnego. Siła zbrojna rozproszyła zbiegowisko.

Bruksela 5 listopada. Związek liberalny postanowił wczoraj, aby członkowie tegoż związku powitali we wtorek przejeżdżającego na posiedzenie Izby króla okrzykami: Niech żyje prawo powszechnego głosowania!

Petersburg 5 listopada. Fabryka płótna Thorntona spłonęła do szczętu. Szkoda wynosi przeszło milion rubli.

Zofia 5 listopada. Sobranie przyjęło wczoraj układ o pożyczkę, zawarty przez rząd z Länderbankiem. W tych dniach ukaże się dekret promulgacyjny.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłał Dr Stanisław Biesiadecki 10 rubli.

Dla nieszczęśliwego dyetaryusza nadesłano pod lit. C. D. 1 złr., A. C. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 listopada 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	96 8[illegible]	Anglobanki	[illegible]53 —
" srebrna "	95 10	Uniony	234 25
" 4% złota	114 60	Bankvereiny	113 50
" 5% pap. nieop.	100 3[illegible]	Akcye Länderbanku	[illegible]44 75
Akcye Ban. Aus.-W.	985 —	" kol. Kar. Lud.	215 50
" kredytowe	301 50	" " lwowsko-czerniow.	244 75
Londyn	119 80	" " południ.	97 25
Napoleony	9 53	Elbethale	228 50
Dukaty	[illegible] 70	Nordbahny	279 [illegible]
Marki	58 80	Staatsbahny	[illegible]94 37
5% Renta węg. pap.	100 42	Alpiny	57 30
4% " " złota	112 20	Akcye tytoniowe	[illegible]72 75
Losy prem. węg.	145 -	Ruble	118 —
Losy tureckie	46 90		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 5 listopada.

Banknoty austr.	17 2[illegible]	4% Listy likw. pol.	61 10
Krótki Wiedeń	170	Akc. kol. Kar. Lud.	91 70
Banknoty ros.	201 25	" austr. kred.	165 87
5% Listy zast. pols.	63 80	Ultimo Ruble	2[illegible]0 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	119 —
Marki niemieckie	58 50	59 —
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 20	1 30
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	96 40	97 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	94 40	95 20
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% " " "	97 75	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 10	98 90
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 —
4% " " " " 41 let.	94 —	95 —
4% " " " " 56 let.	93 50	94 50
4½% " " " "	99 60	100 30
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 20
5% " " " niepr.	100 70	101 40
4½% " " "	98 10	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 16 let	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 50	102 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	244 —	246 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	335 —	340 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	—
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
" Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
" węgier. " "	11 40	12 —
" włosk. " "	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 10

Wiedeń 4 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4,2% Renta papierowa	96 80	97 —
4,2% " srebrna	96 50	96 75
4% Renta złota	114 90	115 10
5% " papier. nieopodatkow.	100 30	100 50
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 —	140 70
4% " " 1860 " 500 złr.	140 —	140 50
4% " " 1860 " 100 "	152 50	153 —
" " 1864 " 100 "	186 50	187 —
5% Renta węg. papierowa	100 40	100 60
4% " " złota	112 15	112 30
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	118 —	119 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 25
4½% Galic. poż. krsj. z r. 1883	— —	— —
4½% " " " z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 45	95 45
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr	152 25	153 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	310 75	311 25
Credit-Bank węgierski . 200 "	358 —	358 50
Oesterr. Länderbank . 200 "	224 20	225 —
Austr.-węg. Bank . 600 "	986 —	990 —
Unionbank . 200 "	234 —	234 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	163 50	164 —
Wiedeński Bankverein . 100 "	113 25	113 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	200 —	200 50
Ferdynanda Północ. . 1050 "	2790	2795
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	215 20	215 60
Koszycko-Oderberg . 200 "	183 5	184 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 "	244 50	245 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 "	199 75	200 2
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 "	292 75	293 2
Südbahn (Lombardy) . 200 "	97 75	98 15
Węg. gal. Łupkowska . 200 "	199 25	199 75
" Nord-Ost . 200 "	196 90	197 10
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	119 —
4½% " " papier. 50 l.	100 25	101 25
3% " " Prem.	112 50	113 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 -	102 --
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	-- —
5% " " " "	— —	— —
4% " " " " 56-letn.	94 —	95 —
4% " " " " 41 "	94 50	95 —
4½% " " " " 52 "	100 -	100 20
4½% Gal. Banku kraj. 51½ "	98 50	99 —
5% " " hipot. prem.	107 75	108 25
5% " " " 40-letn.	101 5	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 65	102 65
4% " " "	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	126 —	126 60
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 25	101 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 --	100 25
" " Jarosław 300 " "	95 50	96 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 60	95 60
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 25	85 50
" nieopd. " " "	93 60	94 60
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 50	187 50
Südbahn (Lombardy) 500 " "	149 25	150 —
" " złot. 200 złr. 5%	122 30	123 30
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	102 25	103 25
" " " II. Em. 200 " "	102 25	103 25
" Nordost . . 300 " "	100 —	100 70
" " złotem 200 " "	120 70	121 10
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	124 —
Premiowe Wiedeńskie . " 100	162 75	163 25
" Węgierskie . " 100	145 75	146 25
" Tureckie . fr. 400	46 80	47 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 60	6 90
Kredytowe . " 100	191 —	192 —
Insbruku . " 20	25 50	26 50
Krakowskie . " 20	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . " 40	55 50	56 —
Czerw. Krzyża austryack. " 10	16 75	17 25
" " węgierskie " 5	11 20	11 60
Rudolfa . " 10	23 —	23 50
Salzburskie . " 20	26 50	27 —
St. Genois . " 42	63 30	64 10
Stanisławowskie . " 20	31 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
10 frankówki	9 53	9 54
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	12 —	12 03
Marki niemieckie za 100 marek	58 85	58 90
Rubel papierowy za 100 rubli	117 -	117 50

Lwów 4 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	336 —	340 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 85	101 50
5% " " " prem.	107 60	108 35
4½% " " "	98 15	98 85
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 60	99 30
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	95 80	96 50
4% " " " " 41-letn.	94 50	95 20
4% " " " " 52-letn.	99 90	100 60
4% " " " " 56-letn.	94 —	94 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 90	105 60
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 4 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 [illegible]0
" " " " V	— —	102 —
4% " likwidacyjne	— —	98 90
5% " warszawskie ser. I	— —	101 85
" " " " III	— —	101 85
" " " " IV	— —	101 —

Ogłoszenie.

Na mocy reskryptu Wys. Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 28 października 1892 r. l. 39394, rozpisuje Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza **konkurs na posadę oficyała przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie,** do której przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 1000 złr., oraz trzy dodatki pięcioletnie po 150 złr. i prawo do emerytury.

Kompetenci ubiegający się o tę posadę, winni **najdalej do 20 listopada b. r.** przedłożyć Komitetowi administracyjnemu szpitala św. Łazarza w Krakowie podania swe poparte: (2419-2 3)

a) Dowodami że nie przekroczyli 40 lat życia,
b) świadectwami z odbytych studyów,
c) świadectwami ze znajomości kasowości i rachunkowości.

Kandydaci, pozostający w służbie publicznej, winni podania swe przedłożyć za pośrednictwem swych władz przełożonych.

Wymaganą jest kaucya służbowa w kwocie 1000 złr. w. a.

Kraków, d. 31 października 1892.

Przewodniczący Komitetu:
Dr. Weigel m. p.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*